

(Corriere dello Sport - R.Maida) Do Bostonu przyszła zima: leje gęsty deszcz, jest zimny wiatr. Zespół trenował dwa razy w wodzie przed meczem z Tottenhamem: dopiero dziś rano przeniesie się do Nowego Jorku, aby rozegrać mecz i wrócić potem do kwatery głównej w Harvardzie, nocnym lotem charterowym.

Na ostatnich trzech treningach Di Francesco próbował zawsze ten sam skład, który przewiduje wiele zmian w porównaniu do wyjściowego z PSG. Potwierdzeni powinni być trzej gracze, którzy brali udział w zgrupowaniu w Pinzolo czyli Alisson, B.Peres, J.Jesus i Perotti plus Dzeko. Potwierdzone są debiuty od pierwszej minuty Defrela, który zagra na prawym ataku i Kolarova, na naturalnej dla niego pozycji, lewego obrońcy. W obronie Fazio powinien zastąpić Manolasa, z kolei Hector Moreno, który miał też w ostatnich godzinach pewne małe problemy, usiądzie na ławce.

De Rossi i Nainggolan wyjdą w pierwszym składzie obok Gersona, kompletując tercet środka pola kompletnie różny od tego z meczu z Detroit. I właśnie dla Gersona nie będzie to banalne spotkanie: po dobrych znakach z meczu z PSG, z asystą przy wyrównującym голу Sadiqa, chłopak został wezwany do potwierdzenia formy. Di Francesco wywyższał go publicznie i w oczekiwaniu na powrót Florenziego, może go wykorzystać jako szóstego pomocnika, ale nic nie zostało jeszcze przesądzone. Jeśli pojawi się interesująca oferta, nawet wypożyczenie, które pozwoli mu na regularną grę, Gerson odejdzie już w tej sesji transferowej. Tymczasem amerykańskie tournée może mu posłużyć, aby nabrał pewności siebie.

Autor: abruzzo